NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 7 | Wąbrzeźno, dnia 16 lutego 1935 r | Rok 16

Niedziela Starozapustna

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 20, wiersz 1 — 16.

Onego czasu powiedział Jezus Swym uczniom następujące porównanie: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który przyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, także uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł drugich stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i przyszli, którzy około jedenastej godziny byli pierwsi, mniewali, żeby więcej wziąć mieli: ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciwko gospodarzowi, mowiąc: ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równym nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł:



Przyjacielu, nie czynię krzywdy. Ażeś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij, co twego jest, a idź. Chcę też i temu ostatecznemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

MODLITWA

„Ogarnęły mnie boleści śmierci, boleści piekelne otoczyły mnie. W utrapieniu mojem wzywałem Pana i wysłuchał głos mój z Kościoła Swego świętego“. — „Będę Cię miłował, Panie, mocy moja. Pan twierdza moja i wybawiciel mój“. (Ps. 17, 5 — 7, 2 — 3.) — Chwała Bogu itd.

Prosimy Cię, Panie, wysłuchaj miłościwie modlitwy ludu Twego, abyśmy, którzy za grzechy nasze sprawiedliwą chłostę ponosimy, na cześć Imienia Twego miłosiernie ocaleni zostali, przez Pana naszego itd.



KAP

15-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza obchodzono w całej Polsce bardzo uroczyście. O przebiegu uroczystości w Gdyni pisaliśmy już w „Głosie". Dzisiaj podajemy szereg rycin, ilustrujących nasz dorobek w dziedzinie morskiej rozbudowy naszego Państwa: Marszałek Piłsudski na przeglądzie floty wojennej w Gdyni; Łódz podwodna „Wilk"; Hydroplan w Pucku; Okręt wojenny „Burza"; Okręt wojenny „Wicher"; Okręt wojenny „Kujawiak", Statek szkolny „Iskra"; Okręt wojenny „Bałtyk".

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

Dawni pątnicy polscy
w życiu i literaturze

Po różnych ziemiach naszego kraju, zwłaszcza po wsiach i małych miasteczkach, przeciągali niegdyś — w pojedynkę, lub grupkami — ludzie odziani w długie płaszcze, duże kapelusze z okrągłem rondem, zakrzywiona u góry laska w ręku.

Chodzili boso, albo w skórzanych trepach, napoły odkrytych; u szyi ich zwieszały się długie szkaplerze i różańce, a pla- [illegible] przyozdobione były w muszelki, czy skorupki płaków, albo w obrazy świętych Pańskich. Byli to polscy pielgrzymi czyli pątnicy. Przychodzili niewiadomo [illegible] W ich postaci, długie, siwe brody, — [illegible] relikwjami i pamiątkami [illegible] i namaszczone, a przy- [illegible] opowiadań i pouczeń wszystko to otaczało ich jakąś tajemnicą i budziło mimowolny respekt u ludu.

Pielgrzymstwo polskie [illegible] tak, jak gdzieindziej w wiekach średnich, a największe jego rozpowszechnienie przypadło na XVI i XVII wiek. Rekrutowali się ci pątnicy ze sfer najrozmaitszych, zdarzał się wśród nich jakiś duchowny, lub pokutujący za ciężkie zbrodnie szlachcic, ale najczęściej bywali to ludzie ze sfer niższych: nabożni pokutnicy lub poprostu jednostki, pielgrzymujący „zawodowo", upatrujący w zawodzie pątniczym wygodny kawałek chleba. —

Wędrowali z jednego „świętego miejsca" do drugiego, szli do Marji, do grobu św. Jakóba w hiszpańskiej Compostelli, potem do

Lourdes itd.; najdalszą ich metą była zamorska Jerozolima — Grób Chrystusa i wogóle Ziemia Święta, którą przed wiekami deptały nogi Zbawiciela.

Gdy się postarzeli i kości mieli zmęczone od wędrówek, porzucali pątnictwo zagraniczne, a odwiedzali tylko cudowne miejsca polskie, zapełniali Częstochowę, Kalwarję w Górze nad Wisłą, Kalwarję Zebrzydowską, Kobylankę, Milatyn, Leżajsk czy Poczajów, wreszcie Ostrą Bramę w Wilnie.

Drzwi domów szlacheckich, mieszczańskich i chat wieśniaczych stały przed pątnikami otworem. Witano ich z czcią i jakby pobożnym lękiem, całowano im ręce, z podziwem patrzano na siwy włos i włosiennicę na ciele, kupowano pamiątki: jerozolimskie palmy, listki z Ogrójca Oliwnego, krzyżyki, różańce, pierścionki, otarte o cudowne obrazy i relikwje, ziemię z Góry Kalwarji, piasek z Loreta, dzwonki loretańskie dla odpędzania burzy, czasem nawet różne amulety i niezwykłe lekarstwa nabyte w dalekich krajach.

Byli jednak pątnicy przedewszystkiem roznosicielami wiadomości i nowin ze świata; zastępowali wobec szerokich mas ludu dzisiejszą pocztę i gazetę.

Gdy rozgościli się na kilka dni. (czasem na całą zawieruchę jesienną lub zimę) w chacie wieśniaczej, żywieni i pojeni dostatnio — wtedy wyciągali zmęczone kości przy ciepłym kominku, a dookoła nich zasiadała —w długie wieczory — cała osada, czy wieś i słuchała, słuchała bez końca...

Bo opowiadaczami byli doskonałymi, umieli także śpiewać nowe nabożne pieśni, grywali na kobzie, a prawda mieszała się w ich ustach w przedziwny sposób z koloryzowaniem i wymysłem. Z biegiem czasu — nawet już w XVI wieku — stanowisko pielgrzyma zostało silnie nadwyrężone. Zachwiała niem reformacja religijna, podważająca wszelkie ceremonjały, zabytki i „zewnętrzności" katolickiego życia; szkodzili sobie zresztą i pątnicy sami, gdy w szeregi prawdziwych pielgrzymów zaczęły się przedostawać coraz gęstszą ciżbą pątnicy fałszywi, wydrwigrosze, naciągacze, blagierzy i pospolici łotrzykowie.

O takich to pątnikach fałszowanych, którzy nigdzie nie bywali, a opowiadali niestworzone „cudeńka" łatwowiernemu ludkowi przekazała wiele dowcipnych szczegółów i obrazków nasza, t. zw. „literatura mieszczańska" XVII i XVIII wieku; pisze o nich także Starowolski i Opaliński i Wacław Potocki.

Postać pątnika - pielgrzyma stała się popularna w literaturze. Sienkiewicz unieśmiertelnił w „Krzyżakach" postać Sanderusa, farbowanego pielgrzyma i handlarza zmyślonemi relikwjami; komiczną postać pątnika - blagiera spotykamy np. w powieści Glińskiego „Rzeczpospolita Babińska".

Z drugiej strony jednak ks. Izabella Czartoryska każe właśnie „Pielgrzymowi z Dobromila" nauczać dzieci wiejskie historji polskiej, a Reymontowski Roch w „Chłopach", to przepiękna postać pielgrzyma emisarjusza polskich tradycyj i polskiego elementarza w okresie czarnych dni zapomnienia i ucisku. „Dziady" — pielgrzymi" przynoszą w „Panu Tadeuszu" wieści o orłach napoleońskich — a jasnemu wspomnieniu starodawnego pątnictwa polskiego oddał Mickiewicz hołd nazywając swą ewangielją emigracyjną „Księgami pielgrzymstwa Polskiego".

Dzisiaj słyszymy często o pielgrzymowaniu i pielgrzymkach zbiorowych. Ale dawny historyczny typ pielgrzyma w wielkim kapeluszu, z długim zakrzywionym kijem — typ pielgrzyma - bajacza, nauczyciela, poety prostego ludu znikł bez śladu.

Humor

POWÓD.

— Proszę mi powiedzieć, dlaczego oskarżony uderzył tego pana w twarz trzy razy?

— Bo, panie sędzio, kiedym się czwarty raz zamachnął — on już leżał na ziemi.



Pogrzeb siostry Marszałka Piłsudskiego śp. Zofji Kadenacowej w Wilnie. Modły nad trumną odprawia Ks. Biskup Galwina.

01049



Adolf Dymsza i nowa polska gwiazdeczka filmowa Basieńka Wywerko! Oboje pod reżyserją Michała Waszyńskiego nagrali obecnie komedję filmową pt. „**Abecadło Miłości**". Dymsza, który jak sam powiada, jest „zwarjowany" na punkcie dzieci, pokochał swą milusią partnerkę i rokuje jej wielką karjerę artystyczną. Talent jej uważa za wyjątkowej miary.

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHODŹTWEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Konto czekowe P. K. O. N,. 21.895.

Astronom—wyrobnik rolny

DUCH DYKTUJE KSIĄŻKĘ. O CZEM MÓWIĄ ROBOTNICE ANGIELSKIE.

(Korespondencja własna).

W Anglji nie można się uskarżać na brak interesujących postaci. Niektóre da się zaliczyć coprawda do rzędu oryginałów, ale i tych opinja publiczna obdarza swoją sympatją. Może aż nazbyt wielką! zestawmy bowiem tylko następujące dwa fakty i echo, jakie znalazły w prasie i w tak zwanych sferach towarzyskich, a wówczas przekonamy się, jak niesprawiedliwą bywa opinja publiczna.

W zapadłej wiosce Rickingshall, w hrabiostwie Norfolk, mieszka niejaki Basis Brown. W swojej wiosce nie odgrywa żadnej roli, nikt z okolicznych wieśniaków nie interesuje się Basis Brownem więcej, aniżeli jakimś innym wyrobnikiem. Brown jest nazwyczajniejszym wyrobnikiem, który pracuje na dniówki. Takim jest Brown w Rickingshall, natomiast na szerokim świecie, w gronie wtajemniczonych astronomów, cieszy się Basis Brown sławą słynnego uczonego. Jest on autorem szeregu poważnych dzieł z dziedziny astronomji, kilku atlasów astronomicznych itp. Brown jest członkiem British Astronomical Association, co oczywiście jest nie byle czem. Nazwisko jego i prace cytowane są w najpoważniejszych dziełach astronomicznych, gdzie słynni profesorowie powołują się na wywody swojego kolegi . . . wyrobnika rolnego. Brown nauczył się sam kilku obcych języków niezbędnych przy pracy naukowej. Studjuje on dzieła astronomiczne w językach greckim, łacińskim, francuskim, hiszpańskim. Jedynie listonosz w małej wiosce wie, że wyrobnik Brown jest znakomitością, gdyż codziennie dostarcza mu pocztę z najodleglejszych zakątków świata i zabiera listy Browna.

Mister Basis Brown jest więc niezwykłą postacią, ale nie interesuje się nim t. zw. szeroka opinja publiczna, całe za to szpalty pism codziennych, godziny rozmów towarzyskich zajęła sprawa życia i śmierci lady Caillard. Osoba zmarłej zaprzątała często opinję publiczną. Lady Caillard należała bowiem do niezwykłych postaci w sferach wykwintnego towarzystwa angielskiego. Była to wiecznie marząca i tęskniąca kobieta. Dla zaspokojenia tej tęsknoty imała się różnorodnych wyczynów. Zwykłe zajęcia, nawet jakieś ekstrawagancje nie wystarczały bogatej lady Caillard.

Znana jest sympatja Anglików dla spirytyzmu i okultyzmu. Lady Caillard zapragnęła właśnie na tym odcinku zrobić karjerę, olśnić salony londyńskie. Po śmierci swego męża poszła śladami sławnego autora powieści kryminalnych Conan Doyla i oświadczyła wszem wobec, że nawiązała kontakt ze swoim zmarłym mężem. Ogłosiła, że za pośrednictwem pewnej bardzo skomplikowanej maszyny lord Caillard dyktuje z zaświatów swoje dzieło. Książka ukazała się rzeczywiście przed kilku miesiącami pt. „Miłość w nowych formach". Na końcu książki znajduje się drobna uwaga: „Z zaświatów otrzymałam solenne zapewnienie, że po ukończeniu tego manuskryptu zostanę wyzwolona z ziemskiego padołu cierpień".

Zanim jeszcze książka ukazała się na rynku księgarskim, lady Caillard ciężko zaniemogła i umarła. A więc przepowiednia zgonu sprawdziła się.

Dla pełnej charakterystyki osoby zmarłej lady nie od rzeczy będzie jeszcze zaznaczyć, że mieszkała ona od lat w presbyterjańskiej kapliczce, odpowiednio przebudowanej.

Ale przeciętna robotnica angielska nie zdradza skłonności do mistyki, jak świadczy np. bardzo ciekawy wynik . . . podsłuchu. Industrial Healt Research Board zorganizował dyskretny podsłuch (przez 12 tygodni) rozmów prowadzonych przez 10 robotnic, zatrudnionych w pewnej fabryce. Wynik tego podsłuchu został ogłoszony i stanowi bezsprzecznie ciekawy przyczynek do psychologji angielek. A więc jaki jest rodzaj zainteresowań robotnic, o czem najczęściej mówią? Jakie tematy były najczęściej poruszane w rozmowach? Mówiono więc: o mężczyznach 42 razy, o zażaleniach na przedsiębiorstwo 32, o filmach i gwiazdach filmowych 27, o sporcie 23, o plotkach i wypadkach lokalnych 14, o sukniach 12, o wypadkach i przestępstwach 10, o sprawach rodzinnych 8, o pieniądzach 8.

Podkreślamy: są to podsłuchane rozmowy typowych robotnic! Ciekawe, jak wypadłby taki eksperyment w Polsce?

Rzeczy ciekawe

+W Indjach pracuje w fabrykach przemysłowych przeszło 1.425.000 kobiet.

+ W Chicago powstała ciekawa korporacja, która zajmuje się wyprowadzaniem psów na spacer. Korporacja ta silnie się reklamuje i prowadzi wzmożoną propagandę wśród społeczeństwa. W pismach i tramwajach ukazały się ogłoszenia: „Rozweselcie życie waszemu psu. Przedłużcie mu życie. Spacer jest potrzebny psu dla zdrowia. Zatelefonujcie do nas, a nasz agent spotka waszego psa na najbliższym rogu ulicy i pójdzie z nim na spacer". Agenci tej korporacji są podobno stale zajęci. W New Yorku powstało również ostatnio takie samo przedsiębiorstwo i podobno rozwija się znakomicie.

Książnica Kopernikańska w Toruniu